

Wieczór z Heleną  
Modrzejewską  
w Teksasie



Joanna Sokołowska-Gwizdka podczas wieczoru poświęconego Helenie Modrzejewskiej, 19 listopada 2017 roku w Austin, TX, fot. Jacek Gwizdka.

## Joanna Sokołowska-Gwizdka

Wydając w 2009 roku dwujęzyczną książkę o Helenie Modrzejewskiej „Co otrzymałam od Boga i ludzi” nie spodziewałam się, że dzięki tej wspaniałej postaci, która współtworzyła kulturę na amerykańskim kontynencie i ja otrzymam tak dużo od ludzi, z którymi się spotykam na wieczorach autorskich. Pisanie wiąże się z izolacją, byciem sam na sam z komputerem lub kartką papieru. Aktor występujący na scenie, czy pianista podczas koncertu od razu otrzymują

„nagrodę” za pracę artystyczną, w postaci aplauzu, oklasków i energii płynącej od publiczności. Inaczej ma pisarz czy kompozytor, nikt nie widzi jego trudu, frustracji, niepewności. Nagroda dla osoby piszącej przychodzi po czasie, lub nie przychodzi w ogóle. Dlatego tak ważne są spotkania z ludźmi, ma się wtedy bezpośredni kontakt z odbiorcą, można się przekonać, czy nasza praca jest komuś potrzebna.

Na spotkaniach z czytelnikami wprowadzam słuchaczy w świat sprzed ponad stu lat. Rozpoczynam opowieść od momentu, gdy aktorka wraz z rodziną i grupą przyjaciół zdecydowała się na wyjazd do Ameryki w lipcu 1876 roku. Pokazuję miejsca związane z Heleną Modrzejewską, opowiadam o jej radościach i rozterkach, o planach i ambicjach, o sukcesach i trudach, o jej rodzinie i marzeniach. Jeśli jest to możliwe organizuje wystawę, która uzmysławia, jak wielką była gwiazdą, skoro największe ówczesne firmy biły się o prawo do użycia jej nazwiska. Jeśli mam dostęp do rzutnika pokazuję na slajdach XIX wieczne fotografie, reklamy, plakaty, programy, gazety polskie i amerykańskie, które rozpisywały się na temat artystki. W każdym mieście, w którym mam prelekcję osobne miejsce poświęcam występom w tym właśnie miejscu, wyszukuję stare fotografie teatrów, w których aktorka występowała, przytaczam ciekawostki z tym miastem związane. Opowiadając, mam wrażenie, że Modrzejewską dobrze znam z jej listów, pamiętnika, z opowieści innych i że w jakiś sposób się z nią zaprzyjaźniłam.

Jeśli choć jedna osoba uświadomi sobie po spotkaniu, że i my Polacy mieliśmy wkład w budowanie historii kultury amerykańskiej, jeśli poczuje, że i my, będąc emigrantami na tej ziemi, możemy zbudować coś trwałego, to znaczy, że moja misja ma sens. Energia, którą otrzymuję od ludzi podczas takich wieczorów, jest więc czymś bezcennym.

Było już wiele spotkań w różnych miejscach Ameryki - w Instytucie Piłsudskiego w Nowym Jorku, w Galerii Ryszarda Drucha w Trenton NJ, w Polskiej Fundacji Kulturalnej w Clark NJ, na Polskim Uniwersytecie Ludowym w Filadelfii, podczas balu poświęconego Helenie Modrzejewskiej w Pałacu Tudorów w Filadelfii, w Polskim Konsulacie w Toronto, w Ambasadzie Polskiej w Waszyngtonie, w Polskiej Szkole im. H. Modrzejewskiej w Naperville, dwukrotnie w Chicago, w Austin w 2015 r.



Wieczór na temat Heleny Modrzejewskiej, 19 listopada 2017 roku w Austin. W kapeluszu - Joanna Sokołowska-Gwizdka. Siedzą od lewej: Aleksandra Blinkova oraz Stanisława i Leszek Demkowiczowie. W górnym rzędzie Alicja Wcisło, członek Austin Polish Society z mężem, fot. Jacek Gwizdka.



Wieczór na temat Heleny Modrzejewskiej, 19 listopada 2017 roku w Austin, fot Jacek Gwizdka.



Wieczór na temat Heleny Modrzejewskiej, 19 listopada 2017 roku w Austin. Na wprost przy oknie, od lewej: Anna Hand oraz Krystyna i Andrzej Kahl, fot. Jacek Gwizdka.

**W niedzielę 19 listopada 2017 r.** Helena Modrzejewska kolejny raz zagościła w Austin. Spotkanie odbyło się w ramach comiesięcznych spotkań Klubu Historyka przy Austin Polish Society. Dzięki Helenie Wiśniewskiej-Tindall polska organizacja ma do dyspozycji wygodną salę, położoną w dobrej lokalizacji.

Przywiozłam porcelanę sygnowaną nazwiskiem aktorki, srebrne sztucce, opakowania po kosmetykach Modjeska, butelkę z perfumami sprzed 120 lat, które do tej pory pachną goździkami, album z oryginalnymi fotografiami, programy, gazety, książki.

Kilka lat temu udało mi się kupić na aukcji wydane w 1890 roku w Nowym Jorku nuty walca skomponowanego przez Caroline Lowthian, poświęconego Modrzejewskiej. Koleżanka pianistka, Barbara Ligęza, absolwentka Akademii Muzycznej w Łodzi odczytała go i nagrała w studio nagrań. Uczestnicy wieczoru mogli więc wysłuchać unikalnego nagrania walca Modjeska.

Helena Modrzejewska docierała do widzów Stanów i Kanady zarówno w dużych miejscowościach, jak i małych miastach i miasteczkach. W ciągu 30 lat (1877-1907) odbyła XXVI tur, każda tura to 30-40 tygodni w podróży. Dzięki temu, że w Stanach Zjednoczonych w XIX roku rozwinęła się sieć kolei, można było przemierzać kontynent wzdłuż i wszerz. Artystka spędziła 1900 dni i nocy w pociągu, dlatego własny wagon o nazwie Poland, był urządzonej, jak dom. Zagrała 4380 przedstawień, 520 w samym Nowym Jorku. Opracowała 34 role, w tym 15 ról szekspirowskich, z których zrobiła małe arcydzieła. Przed Modrzejewską, oprócz takich miast jak Nowy Jork, Boston czy Filadelfia, o Szekspirze niewiele wiedziano. Gdy przyjeżdżała zamorska gwiazda, szło się do teatru na „Modjeską”, nie na Szekspira. Teraz prawie każdy stan ma swój festiwal szekspirowski.





Wieczór na temat Heleny Modrzejewskiej, 19 listopada 2017 roku w Austin. Od lewej: Joanna Sokołowska-Gwizdka, Anna Hand, Krystyna Kahl, fot. Jacek Gwizdka.

Artystka poznawała postacie, które grała, wczuwała się w ich sytuację, stawiała się nimi. Grała kobiety uwikłane w skomplikowaną sytuację życiową, stojące przed wyborami, pod presją czasów i środowiska. Prawie zawsze jej interpretacja wzbudzała zachwyty. Wyjątek stanowiła „Nora” Ibsena, zagrana w Teatrze McCauley w Louisville w stanie Kentucky 7 grudnia 1883 r. Nikt nie chciał oglądać takich dziwacznych sztuk, kiedy żona odchodzi od męża. To był jedyny spektakl sztuki norweskiego dramaturga, niezrozumiałego w Ameryce. Aktorką zachwycił się jednak będący na widowni producent czekoladek

Anton Busath. Poprosił Modrzejewską o zgodę na użycie jej nazwiska i firmowanie jednego z rodzajów wyrabianych przez niego słodczy. Potem prawa przejęła rodzina Bauerów i do dziś je produkuje. W podziękowaniu za książkę o Helenie Modrzejewskiej otrzymałam od prawnuczki Antona Busatha eleganckie pudełko czekoladek z napisem Modjeska i historią marki „Modjeska” w środku. Podczas wieczoru, można się było nimi poczęstować.

W ramach tej samej tury, po Louisville na trasie aktorki był Teksas. Wtedy po raz pierwszy przyjechała do Austin. Austin nie było wówczas dużym miastem, ale miało Millett Opera House, położony przy 110 East 9 Street. Teatr został zbudowany w 1878 roku przez lokalnego sprzedawcę drewna Charlesa Milletta na jego działce w centrum miasta. Teatr miał 800 ruchomych foteli (na 11 tysięcy mieszkańców miasta) i 24 calowe ściany. Był w tym czasie największym budynkiem teatralnym w Teksasie. Modrzejewska zagrała tu 16 stycznia 1884 roku w „Adrienne Lecouvreur” Eugeniusza Scribe’a i Ernesta Legouvego, a 20 grudnia 1893 r. w „Kupcu weneckim” Szekspira. Budynek stoi do dziś i mieści się tu Austin Club.

Trzeci raz artystka przyjechała do Austin w 1898 roku i 4 stycznia zagrała w „Makbecie” Szekspira. Wystąpiła wówczas w Hancock Opera House przy 120 West 6th Street, wtedy Pecan Street, na przeciwko Driskill Hotel, w którym się zatrzymała. Był

to jak na owe czasy bardzo nowoczesny budynek teatralny, zelektryfikowany. Niestety dziś już nie istnieje.



Joanna Sokołowska-Gwizdka podczas wieczór na temat Heleny Modrzejewskiej, 19 listopada 2017 roku w Austin, fot. Jacek Gwizdka.



Joanna Sokołowska-Gwizdka podczas wieczór na temat Heleny Modrzejewskiej, 19 listopada 2017 roku w Austin, fot. Jacek

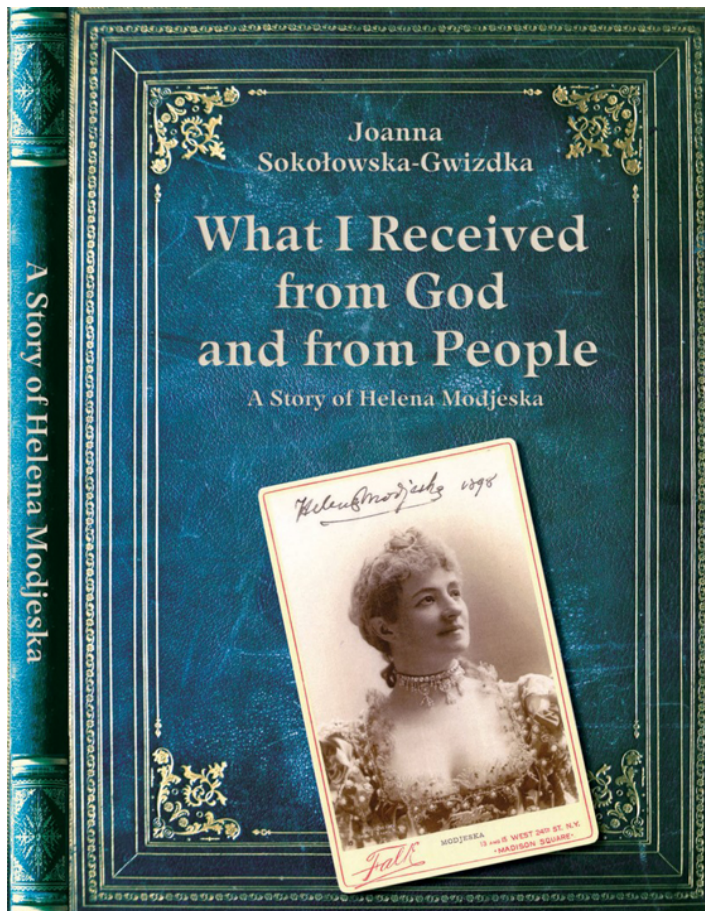
Na spotkaniu byli m.in. państwo Krystyna i Andrzej Kahl. Andrzej Kahl jest emerytowanym lekarzem, a z zamiłowania biologiem i pasjonatem różnych form życia w egzotycznych dżunglach. Krystyna Kahl jest wnuczką słynnego malarza Stanisława Masłowskiego, który brał czynny udział w działalności pracowni wynajętej w Hotelu Europejskim w Warszawie przez grupę artystów m.in. Józefa Chełmońskiego i Stanisława Witkiewicza. Z grupą tą zaprzyjaźniona była również Helena Modrzejewska. Ojciec pani Krystyny, prof. Maciej Masłowski, wybitny historyk sztuki, pierwszy po wojnie dyrektor Muzeum w Rapperswilu w Szwajcarii, autor wielu publikacji o malarzach, napisał m.in. książkę o Józefie Chełmońskim, w której wspomina artystkę.

Na spotkanie z Heleną Modrzejewską przyszli też państwo Stanisława i Leszek Demkowiczowie. Leszek Demkowicz jest wybitnym matematykiem, profesorem Uniwersytetu w Austin, członkiem reaktywowanej Akademii Umiejętności w Krakowie. Podczas polskiej Mszy, która ma miejsce co dwa tygodnie w kaplicy Uniwersytetu, często gra na fortepianie. Zwyczajem jest, że w Święta Bożego Narodzenia Państwo Demkowiczowie zapraszają uczestników polskiej mszy na śpiewanie kolęd do swojego domu, który można poznać z daleka po wielkiej palmie kokosowej przed wjazdem. Polacy chętnie przychodzą więc w Święta do domu, który pachnie struclą jabłkową i innymi galicyjskimi przysmakami, czuć w nim ciepłą rodzinną atmosferę,

staropolską gościnność i galicyjskie klimaty na teksaskiej ziemi.

Na wieczorze była też pani Aleksandra Blinkova, emerytowana profesor Departamentu Genetyki Molekularnej i Mikrobiologii Uniwersytetu w Austin. Przyszła Eva Sim-Zabka, utalentowana malarka i poetka, Anna Hand, która wraz z mężem Irlandczykiem spędziła jakiś czas w Chinach, a teraz uczy się języka chińskiego i śpiewa w chińskim chórze, z którym objechała kawałek świata oraz wiele innych osób, ciekawych historii i polskiej kultury.





Dwujęzyczna książka „Co otrzymałam od Boga i ludzi. Opowieść o Helenie Modrzejewskiej”, jest wynikiem wielu lat pracy i zbieraniu materiałów. Gdy byłam pierwszy raz w Kalifornii w 1998 roku, zobaczyłam, jak wiele jest tam śladów po wielkiej aktorce, a jak jednocześnie mało o niej wiadomo. Wtedy zaczęła się moja przygoda z Heleną Modrzejewską. Mimo, że miałam materiał na napisanie monografii, nie zdecydowałam się na tak szczegółowe przedstawienie postaci, tym bardziej, że takie publikacje już są. Postanowiłam napisać krótką, ale skondensowaną historię, portret, który się zarysował, w wyniku czytania licznej korespondencji, pamiętników, relacji innych. Książka ma przybliżyć postać i zachęcić do poszukiwań.

Pamiętnik, który Helena Modrzejewska skończyła pisać w Kalifornii kończy akapit:

Gdy siedzę na ganku naszej willi i patrzę na purpurowe wzgórza Santa Ana, na wierzchołki Sierra Madre albo w błękitne wody zatoki, mam uczucie spokoju i zadowolenia. Miłość do moich najbliższych wypełnia mi serce po brzegi i chociaż w myślach goszczą często obrazy ze świetnej przeszłości na scenie, to jednak nie żal, nie gorzycz mąci moją świadomość, ale wypełnia ją wdzięczność za wszystko, co otrzymałam od Boga i ludzi.

Ostatnie zdanie „Wspomnień i wrażeń” Heleny Modrzejewskiej stało się tytułem książki, aby otworzyć drogę do dalszych losów tej niesamowitej postaci. Książka jest odwracana, dwujęzyczna. Tłumaczyła Bożena U. Zaremba, świetna tłumaczka literacka z Florydy. *Native speaker* wersji angielskiej David Modjeska, absolwent anglistyki na Harvardzie, bez wahania zgodził się na przeczytanie książki. Najprawdopodobniej jego rodzina, przybyła w XIX wieku ze wschodniej Europy i przyjęło nazwisko „Modjeska”, od aktorki, która była wówczas bardzo popularna.

Książka została zaprojektowana przez Wrzesława Żurawskiego, architekta wnętrz i grafika z Łańcuta, syna historyków sztuki, pracujących w pałacu Potockich, który wyrósł w klimacie XIX -

wiecznej Galicji. Dlatego książka wygląda jak XIX-wieczny pamiętnik.

Książkę kupił ktoś w prezencie dla Anny Marii Anders, córki generała Andersa, ktoś inny dla senatora z Białego Domu. Kupił ją też wnuk prezydenta Stanów Zjednoczonych Grovera Clevelanda, George Cleveland, gdyż wśród jego pamiątek rodzinnych znajdowały się ślady po Helenie Modrzejewskiej.

Myślę, że to dobry prezent dla młodzieży polskiego pochodzenia, aby poznały historię, a także prezent od Polaków dla Amerykanów, aby pokazać, że i my Polacy mamy wkład w budowaniu kultury na tym kontynencie.

[https://www.amazon.com/Received-People-Helena--Modjeska-Modrzejewska/dp/0615293441/ref=sr\\_1\\_1?ie=UTF8&qid=1511375815&sr=8-1&keywords=Sokolowska-Gwizdka](https://www.amazon.com/Received-People-Helena--Modjeska-Modrzejewska/dp/0615293441/ref=sr_1_1?ie=UTF8&qid=1511375815&sr=8-1&keywords=Sokolowska-Gwizdka)

## **Galeria**

**Wieczór na temat Heleny Modrzejewskiej, 19 listopada  
2017 roku w Austin, fot. Jacek Gwizdka.**











Z Heleną Wiśniewską-Tindall





